

Meek, Oh Why?, Nocne Niebo

Mówisz, że czas,
już niedługo skończy się nam.
Oglądasz znów Nocne Niebo.
Czarno-białe myśli sprzed lat.
Uleciał blask,
jakoś trudno przyznać to fakt.
Oglądam znów, Nocne Niebo,
czarno-białe myśli sprzed lat.

Jesień smoli szlugi,
w dali przygasa słońce,
ktoś dał hashtag „sosad”.
Kiedyś bym to polubił,
szybko bazgrał piosenkę,
a to nieprzyjemny stan.
Nieprzyjemny stan.

Ło!

Dziwne zamieszanie w nas,
jadę sam, słucham znów My Funny Valentine,
znasz ten vibe,
kilka chmur, kilka gwiazd, kilka słów, kilka tras, czasem kilka braw. O.
S8mka niemal pusta. Ciągle czuję Twój zapach,
czuję posmak Twej pomadki w ustach.
Boczne lustra, gałęzie cyprysowe,
gadam do nich jak pustelnik Gustaw.

Mówisz, że czas,
już niedługo skończy się nam.
Oglądasz znów Nocne Niebo.
Czarno-białe myśli sprzed lat.
Uleciał blask,
jakoś trudno przyznać to fakt.
Oglądam znów, Nocne Niebo,
czarno-białe myśli sprzed lat.

Najtańszy hotel w Wawce,
słowa krążą po głowie jakbym był botem w Scrabble,
będę snuł tę opowieść, potem może zasnę.
Kiedyś pisałbym tak całą noc,
lecz to nieprzyjemny stan.

Ło!

Ładnie to nagrałeś Miles,
jedno CD w aucie,
całe już na pamięć znam.
Ostatnio ciągle gnam gdzieś,
chyba przez to się stworzyło dziwne zamieszanie w nas.

Mówisz, że czas,
już niedługo skończy się nam.
Oglądasz znów Nocne Niebo.
Czarno-białe myśli sprzed lat.
Uleciał blask,
jakoś trudno przyznać to fakt.
Oglądam znów, Nocne Niebo,
czarno-białe myśli sprzed lat.